

GWIAZDA PIEKARSKA.

Pismo ludowe, poświęcone sprawom politycznym, społecznym i oświacie.

N^o 99.

N. Piekary, środa 11. Grudnia 1889.

Rok 2.

„Gwiazda Piekarska“ wchodzi co Środę i Sobotę. Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach, u panów agentów jak i dla miejscowych 1 markę; pod opaską 1 markę 50 fen.; w Austrii z przesyłką 1 fl. — Wprost z Ekspedycji 85 fen.

Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcyja lub Ekspedycyja „Gwiazdy Piekarskiej“ w N. Piekarach (Deutsch-Piekar O/S. per Scharley.)
Za ogłoszenia płaci się od wiersza drobnego lub zajętą miejsca 15 fen. Reklamy 30 fen.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

Wiadomości kościelne.

W sobotnim numerze przyrzekliśmy pomóc o II-giej Niedzieli Adwentu i o Święcie Niepokalanem Poczęciu N. M. Panny, które w zeszłą niedzielę obchodziliśmy. Otóż wywiązując się z tego zaczynamy od Niedzieli Adwentowej, z której II-giej: „Tyżesz jest, który masz przyjść, czyli innego czekać mamy?“ (Mat. II.)

Słowa te wyjęte z Ewangelii na II-gą niedzielę Adwentu przypadającej, która odpowiada doskonale zamiarowi Kościoła, pragnącego nas w tym czasie Adwentowym usposobić do godnego obchodu przyjścia Zbawiciela. — Adwentem nazywamy czas czterotygodniowy przed Bożem Narodzeniem. A zowie się tak od wyrazu łacińskiego Adventus, co znaczy przyjście. I w tym to czasie Kościół Boży oczekuje przyjścia Zbawiciela. Jakoż w tym czasie przypomina Kościół wiernym i podaje do uczczenia dwójakie przyjście Chrystusa Pana: jedno, od którego spełnienia przeszło osiemnaście wieków upłynęło, kiedy Bóg prawdziwy stał się człowiekiem i narodził się dla naszego zbawienia w stajence Betlejemskiej; drugie, które ma nastąpić przy końcu wieków, kiedy Ten Sam Bóg wcielony, z wielką mocą i Majestatem przyjdzie sędzić wszystkich ludzi. Kościół Boży sposobiąc nas do uczczenia pamiątki Narodzenia Jezusa Chrystusa zabrania nam zawsze, a szczególnie teraz w tym czasie Adwentowym wszelkich zabaw, któreby nas z drogi cnoty sprowadzić mogły, i zaleca abyśmy unikali nie tylko grzechów samych, ale i okazji do nich. Adwent to czas pokuty i umartwienia, to czas abyśmy przez dobre uczynki, posty, modlitwy i jałmużny, zgotowali godne w sercach naszych mieszkanie Panu i Zbawicielowi naszemu, który zstępując na ten świat dla zbawienia wszystkich ludzi, aby raczył łaską swoją wstąpić i do duszy naszej, aby się w nas niejako narodził, abyśmy z Apostołem Narodów powiedzieć mogli: „Żyje już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus.“ Słowa zacytowane z Ewangelji św.: „Tyżesz jest, który masz przyjść, czyli innego czekamy?“ wyrzekli posłańcy Jana 8-go, który za prawdę powiedzianą Herodowi, gdy mu wyrzucał kazirodstwo mówiąc: „Tobie nie jest wolno, byś miał żonę brata swego;“ a że prawda rodzi nienawiść, więc też i Jan św. za tę prawdę został wtrącony do więzienia, a potem ścięty. I on to z więzienia wysłał dwóch uczniów swoich do Pana Jezusa z tem wyżej zacytowanym zapytaniem. — A był to Jan św. Chrzciciel, tak nazwany, że chrzczył Pana Jezusa w rzece Jordanie. — Jan św. wiedział, że Pan Jezus był Zbawicielem świata, ale chciał, aby uczniowie jego z ust samego Zbawiciela usłyszeli tę prawdę.

Żydzi mieli prorocstwo Izajasza o przyjściu Mesyasza: „Sam Bóg przyjdzie i zbawi nas. Na ten czas oczy ślepych się otworzą, a uszy głuchych otwartymi zostaną. Na ten czas chro-

my skoczy jako jeleń, a język niemych będzie rozwiązany.“ (Izaj. 35).

Prorocstwo to o Panu Jezusie wypełnionem zostało, gdyż w obecności uczniów Janowych, Pan Jezus przywrócił wzrok wielu ślepych, uleczył wielu głuchych, kulawych i trędowatych, a potem odezwał się do uczniów Jana: „Szedłszy, oznajmijcie Janowi, coście widzieli i słyszeli: ślepi widzą, chromi chodzą, trędowaci biorą oczyszczenie, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim Ewangeliją opowiadają.“ Otóż Zbawiciel na zapytanie ucni Janowych, nie słowami wykazuje czem jest, ale cudownymi sprawami; przez co daje i nam do zrozumienia, żeśmy nie z imienia tylko, ale z uczynków powinni być chrześcijanami-katolikami, — strzedz się chępliwości, a jeśli co dobrego wykonamy, nie szukajmy z tego próżnej chwały, ale raczej Bogu starajmy się podobać a nie ludziom.

Wiedzmy i to, że nie zawsze szczęście i pomyślność doczesna jest oznaką nagrody łaskawego Boga — jak równie ubóstwo i prześladowanie, nie jest powodem kary. Bo oto Herod bezbożny żył wśród wygód i szczęścia, a Jan cnotliwy zostawał w więzieniu, a potem i ścięty został. A przecież Pan Jezus wychwala cnoty Jana i stawia go ludowi za wzór godny do naśladowania!

Naśladujmyż więc ostrość życia Jana św., t. j. nie dogadzajmy ciału naszemu, ale poskramiajmy wszelkie złe żądze i pokusy do grzechu. Gdybyśmy zaś, mimo wszelkiej ostrożności przez słabość naszą zbłądzili, starajmy się przez szczerą i prawdziwą pokutę, Boga przebłagać, aby zasłużyć na Jego miłosierdzie i łaskę. I jako Jan święty posłał z więzienia uczniów swoich do Jezusa, aby się przekonali o Jego Bóstwie i w Niego uwierzyli, tak i my starajmy się przyprowadzać zbłąkanych bliźnich naszych do poznania Boga, a uczynimy to wówczas, jeśli się starać będziemy oświecać ich w prawdach wiary św. katolickiej i drugich do tego nakłaniać. Tyle o Adwentowej II-giej niedzielę. A teraz jeszcze kilka słów o uroczystości

Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny.

„Wszystka jesteś piękna Przyjaciółko moja, i nie masz w Tobie zmy.“

Słowa te Kościół Boży stosuje do Przechystej, wolnej od cienia najmniejszej na duszy skazy, Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Panny Maryi, której to uroczystości pamiątka obchodzoną była w zeszłą niedzielę po całym świecie katolickim i we wszystkich kościołach, przy licznych zgromadzeniach pobożnych, a w wielu Świątyniach i z odpustem zupełnym przy wystawieniu Najświętszego Sakramentu.

Pan Bóg stworzył pierwszych naszych rodziców Adama i Ewę w stanie łaski i niewinności. Gdyby w tym stanie byli wytrwali nasi pierwsi rodzice, wszyscy ludzie z nich pocho-

dzący byłiby się też w takim stanie rodzili. Lecz inaczej się stało: Adam i Ewa, nieposłuszeństwem zgrzeszyli przeciw Bogu i wskutek tego pozbawili się stanu łaski i niewinności. I takimi już byli gdy mieli dzieci, a i dzieci ich również się rodziły takimi, jakimi stali się ich rodzice po upadku w grzech i tak szło dalej i dalej — i to się nazywa „skazą grzechu pierworodnego“, od której nikt z ludu nie jest wolnym. Syn Boży dopiero stawszy się człowiekiem przebłagał męką i śmiercią swoją Sprawiedliwość Boską i między innymi ustanowił Sakrament Chrztu 8-go, przez który dusza i to dopiero po jego przyjęciu, oczyszczona zostaje z onej skazy grzechu pierworodnego i z niemilej staje się miłą Bogu.

Otóż Przenajświętsza Panna jedna tylko była wolną od tej skazy. Jej Poczęcie było Niepokalanem. Przywilej to największy, jaki duszę ludzką mógł spotkać po upadku pierwszych naszych rodziców. To też jak się wyraża Bulla Ojca 8-go Piusa IX-go, któremu Bóg pozwolił tego szczęścia, iż on go światu jako dogmat wiary ogłosił w r. 1854: „ze świętość N. Maryi była taką, iż jej nikt prócz Boga Samego, nawet pojąć nie może.“ Żaden rozum, ani ludzki, ani anielski ogarnąć jej nie zdolny, a św. Augustyn powiada, że nawet Sama Matka Boża, ponieważ nie była bóstwem, nie mogła mieć całkowitego pojęcia Swojej jakby nieograniczonej doskonałości.

A i św. Bernardyn pisze, że świętość Maryi i Jej doskonałość jest jakoby nieskończoną. Do tej wielkości doprowadził Maryą Jej przywilej Niepokalanego Poczęcia, którego tajemnicę właśnie 8-go grudnia wraz z Kościołem naszym rok rocznie obchodzimy. Powinniśmy przeto dzięki składać Bogu i całym sercem cieszyć się wraz z Niebem całym, z tego Najświętszej Panny Maryi przywileju, i przez to właśnie, nad wszystkie istoty słusznego Jej wywyższenia.

O położeniu górnośląskich robotników

pisze niemiecka katolicka gazeta „Schl. Volks-Ztg.“ co następuje: Przy ogólnym wzmaganiu się zarobku, nie mógł także i robotnik fabryczny być pominięty w podniesieniu zapłaty. Ogólne podwyższenie zarobku o 10 do 30 fen. za szychę, według klasy robotnika, nastąpiło także i w Górnym Śląsku. Za to, życzenie górnika, aby 12-godzinny czas pracy zożył na 10-godzinny, nie zostało uwzględnione. Zdania te mają być pomiędzy robotnikami podzielone. Jedni powiadają, że długie te szychy zupełnie odpowiadają ich życzeniu, ponieważ przy krótkiej szychcie nie są w stanie wydać tej ilości węgla, jaka od nich żądana bywa. Słychać także, że niżej urzędnicy obchodzą się teraz z robotnikiem grzeczniej. Niektóre zarządy wydały bezpośrednio wskazówki, ażeby się bardziej po ludzku z robotnikami obchodzili. Nie bez wywarcia korzystnego wpływu na obyczajny i materialny stan, byłoby także, gdyby posiadziciele kopalń i hut, swym robotnikom dostarczyli za niską cenę parcelę ziemi, taniej pożyczki, potrzebnej do wystawienia mieszkania lub dostarczali swoim robotnikom taniego po-

 **Uczmy dzieci czytać po polsku!** 

mieszkania w tak zwanych domach rodzinnych, albo najętych przez państwo. Z podwyższenia zarobku niema robotnik niestety wielkiej korzyści materialnej, bo wskutek podrożenia cen wszelkiego gatunku żywności, więcej trzeba wydać, niż niska suma podwyższonego zarobku. Ziemiaki pozostały wprowadzić w tej cenie, co zeszłego roku, za to kapusta, która w kuchni górnośląskiego robotnika także główne miejsce zajmuje, jest jeszcze raz tak droga. Ceny mięsa w porównaniu do zeszłego roku, również o 10 do 15 fenigów na funcie się podniosły. W wyższej cenie stoi także chleb, mąka, mleko. Masło, za 1 mk. 40 fen., można tylko w szczególnym wypadku na stole robotnika widzieć. Prawdziwym błogosławieństwem dla górnośląskiego robotnika jest jeszcze to, że wskutek pozwolenia przewozu tłustych świń węgierskich do rzeźni w Bytomiu, Mysłowicach, Gliwicach, Raciborzu, ceny okras i tłuszczu są nieco tańsze. Przyczyna jednak tego, że lud robotniczy w Górnym Śląsku nie uczuwa różnicy pomiędzy podwyższeniem zarobku, a podrożeniu żywności, jest ta okoliczność, że mają sposobność do łatwego znalezienia zarobku. Wskutek podniesienia się przemysłu w ostatnich miesiącach, pokazuje się także ruch i życie wśród rzemieślników.

Grosz nasz dla naszych.

Zbliża się czas Gwiazdki, a z nim każdy zamysła o podarunkach, jakich komu utartym zwyczajem uzielić należy. Kupcy polscy posprowadzali całą moc towerów, przygotowują się do tej walnej bitwy, która ma pokryć niedobory tegoroczne. W zakupach gwiazdkowych dla nich nieraz jedyna nadzieja, to też słusznie oczekują, iż publiczność polska u nich nie gdzieindziej potrzeby swe zaspokoi!

Smutny jest ten rok bieżący; kłęski, jakie spadły na rolników, dotkliwie dają się uczuć naszym kupcom i przemysłowcom. Każdy się ogranicza, każdy narzeka na złe czasy...

A jednak, jak słusznie nasi kupcy i przemysłowcy zauważają, pomimo biedy, nie możemy jeszcze nauczyć się tej prostej prawdy, że grosz zanieiony do swoich — pozostaje u nich i chociaż pośrednio wzbogaca nas samych — grosz zaś zanieiony do obcych jakież nam przyniesie korzyści? Oto ciężko zapracowana nasza brwawica kręci bicz na nas samych! Publiczność nasza nie może jeszcze przyzwyczaić się do tego, że towarzyszy naszym kupcom i przemysłowcom również są dobre i tanie jak u obcych. Postęp w tej mierze jest wprawdzie już znaczny — ale nie zupełny. Ileż jeszcze osób zaspakaja swe potrzeby u obcych? — „Taniej tam dostanę — a przytem na kredyt, a u naszego kupca gotówką płacić muszę i jeszcze drożej mi wypadnie“ — oto zwykła odpowiedź na zarzuty kupowania u obcych. Zdania tego zbijać wcale nie mamy potrzeby — wykazywaliśmy niejednokrotnie jego bezpodstawność!

Ale nie na samą publiczność spada wina kupowania u obcych — znaczną jej część ponoszą nasi kupcy i przemysłowcy. Jeżeli przejrzymy gazety nasze, to uwydatnia się w ogłoszeniach nieproporcjonalność ogłoszeń firm niemieckich i żydowskich — do polskich. Kupiec niemiecki i żydowski zna potęgę ogłoszeń, a nasi o niej zupełnie zapominają. Tu i owdzie pokaże się inseracja — ot i rzecz skończona. Ogłoszenie jednorazowe nie przynosi wielkich korzyści; publiczność przeoczy je przy nawale innych i zapomni o firmie i jej wyrobach. Wiedzą o tem żydzi i systematycznie a ciągle ogłaszając, nie żałują grosza na ogłoszenia, które się im też stokrotnie opłacają. Jeden z zamożnych żydów twierdził iż przeważną część majątku zawdzięcza inseratom gazet polskich.

Kupiec angielski, gdy zakłada interes, czwartą część kapitału swego poświęca na inseraty, druki polecające i t. d.; żydzi nieraz połowę obracają na to; nasi zaś kupcy kilku lub kilkunastu żalują marek!

Minęły czasy, gdzie bez inseratów „interes“ robić było można; dzisiaj trzeba wszelkimi siłami przyciągać publiczność wobec tej trudnej i ciężkiej konkurencji. — Zbrojnej znakomitej reklamą i ogłoszeniami. A nietylko do walczenia mamy z tutejszą konkurencją, ale całą moc fabryk, kantów i kupców berlińskich, hamburskich, lipskich, magdeburskich, zalewając cennikami, cyrkularzami i ogłoszeniami o towarach „za bajecznie taną cenę“ — wypłaszają nam grosz z kieszeni.

A nasi kupcy i przemysłowcy cóż na to! spokojnie, czasem — jak zauważyliśmy powyżej — za inserując raz lub drugi, i na tem koniec. W bardzo rzadkich wypadkach prześlą stałym odbiorcom jako cyrkularzyk, i zdaje im się, że już zrobili bardzo wiele!

Winni są więc obustronnie i kupcy i publiczność,

że nasze handle nie rozwijają się tak pomyślnie, jak powinny.

Zważywszy co powyżej powiedzieliśmy, odzywamy się teraz z serdeczną prośbą do czytelników, aby przy zakupach gwiazdkowych popierali własny przemysł i handel. Polskie sklepy dostarczą po również tanich cenach, i towar z pewnością dadzą nie gorszy.

Za darmo nikt nic nie da — nie wiermy więc „nadzwyczajnym taniociom“ — jakimi nas obdarowywać chcą obcy kupcy, — bierzmy przykład z solidarności żydowskiej — „niech czytelnicy nasi zrozumieją niezbędne prawidło: „grosz nasz dla naszych!“

Przygody pana Organisty.

Dalszy ciąg. Patrz Nr. 98.

Szybko jak błyskawica przeszły jej te myśli przez głowę, ale nim się namyśliła co zrobić, ksiądz spokojnie wziął klucz: trach! trach! zakręcił w zamku i straszna ciemność i cisza zaległa kościół. Cybulska z razu oniemiała ze strachu. A nim mogła głosu dobrać, Indzie już odeszli daleko. Pobiegnęła do drzwi, wybijała pięściami, krzyczała wniebogłosy. Usłyszawszy echo własnego głosu, przełękła się jeszcze bardziej, przypomniała sobie wszystkich nieboszczyków, jacy ostatnimi czasy w kościele stali i zamilkła, jakby bojąc się, aby na jej wołanie nie odezwał się który. Przytuliła się do drzwi, bo bała się wrócić na dawne miejsce i cichutko płakała. Wreszcie znużona płaczem i strachem zasnęła. Tymczasem organista nie wstępując do domu na wieczór, z którą go matka czekała, włożywszy ręce w kieszenie, szedł prosto do Boguszówki. Przyspieszał kroku coperędzej, bo już i tak było późno, a on chciał zdążyć, nim jeszcze Siekierzyna się spać ułoży, bo jakby światło było zgaszone, to nie śmiały do nich sztukać. Od owego wieczoru kiedy się pogniwiali, nie widział się z Justyną wcale; ale wójtowa mówiła mu wyraźnie, że wiejskie dziewczki mają swoje fantazyje i że Siekierzanka dla tego odeszła z Maleszan, aby pisarzowej zejść z oczu, bo jej się właściwie bała, że wreszcie dziewczucha chciałaby się pochwalić przed sąsiadami, że chociaż oni jej nie chcą, to ona sobie lepszego kawalera niżli ich syn znalazła. Mowa wójtownicy trafiła głupiemu organistcie do gustu. Pragnął tedy jak najprędzej dostać się do Boguszówki, aby Justynie niespodziankę swemi odwiedzinami zrobić. Niżle byłoby spotkać kogo, boby się prędzej po wsi dowiedzieli o honorze jaki spotyka Justynę, toby i dziewczucha była rada, że inne koleżanki jej tego pozazdroszą — myślał sobie Kociołek.

A tu jakby na zawołanie stoi pięć u chłopaków przed Siekierzyny chlewkiem. — „Dobry wieczór!“ zagadnął ich umyślnie organista.

— „Dobry wieczór! a gdzie to pan tak późno idzie?“ spytał Antek.

— „A to idę sobie do...“ chciał mu odpowiedzieć Kociołek, kiedy nagle przyskoczył doń Wicek, którego inni napróżno starali się trochę powstrzymać, i palnawszy organistę w ucho, krzyknął: — A zasię od cudzych dziewcząt! a wara! — Kociołek zgłupiał; potem próbował się bronić, ale drugi mu przyłożył, trzeci poprawił i tak dalej łupili go ze wszystkich stron. Organista z początku stawił się hardo, myśląc, że się chamy przelekają, ale przekonawszy się, że to nie przelewki, udał się w pokorę i prosił, aby mu przebaczyli. — „Nie puszczaj, nie darować, bo on nas do sądu za pobicie pozwie“, wołał Antek. — „Nie pozwę, nie pozwę, jak Boga kocham! jakem katolik, nie pozwę“, krzychał organista. „Przysięgnij więc tu zaraz, że przed nikim słowa nie piśniesz o tem, „jakieś tu od nas lanie odebrał, mówił Józiek, bo inaczej cię z duszą niewypuścimy. — A niechobys próbował nie dotrzymać przysięgi, to cię którykolwiek z nas przy pierwszym spotkaniu jak psa zabije“, pogroził mu Antek. Kociołek trząsał się jak w febrze, ukląkł, palec na palec złożył i kłął się na wszystkie świętości, że nawet rodzonej matce nie zdradzi tajemnicy. Wtedy dopiero chłopaki zlitowali się i puścili go do domu. — Ale już widać przeznaczone mu było nie spać tej nocy spokojnie; na samym wstępie matka, którą zbudził, nawymyślała mu, że kolacja wystygła, a on tymczasem włożył się gdzieś z pisarzową i robi tem zamieszanie w całej wsi, bo Cybulskiej na wszystkie strony szuka ją.

— Ej ty, włoczykiju, rób tak, rób! Zasługuj się przed samym przyjazdem biskupa, zobaczysz, że cię proboszcz wygoni.

— Gdzie? z jaką pisarzową? czego matka odemnie chce? odpowiedział zły Kociołek, zabierając się do spania. — „No, no, już ty się przedemną nie wykręcisz“, gderała matka.

— Ej, dałaby mama spokój! — „Widzisz go, dałaby mama spokój? a czemu ty mnie na stare

lata spokoju nie dajesz, tyle mam z tobą umartwień, czy ja sobie na to zasłużyłam? i tak dalej i dalej rozgadała się Kociołkowa bez końca. Znając przyzwyczajenie matki, nakrył się kołdrą na głowę i zaczął chrapać na dobre. Gdy naraz głośnie dobijanie do drzwi i okna przerwało mu sen.

— Kto tam co takiego? czy się pali? pytał rozespany organista, który zmęczone i zbite członki niechętnie z łóżka zwałkał.

— Otwieraj bo drzwi wywał! krzychał głos ze dworu. Zestraszony Kociołek przypominał sobie Boguszówkę i myślał, że chłopaki przyszli mu jeszcze dolożyć. — „Czego chcecie chamy? przecieżem wam przysięgi“, tłumaczył się z izby.

— Matko Boska Częstochowska! co się dzieje? koniec świata, czy co? jęczała staruszka z pod pierzyny. — Organista szukał zapalek, aby zaświecić, a tymczasem drzwi z zawias wysadzono i rozszoszczony pisarz wpadł do stancji, krzyząc na całe gardło:

— Gdzie moja żona? gadaj, bo cię zduszę!

— Co się panu przyśniło? A zkad ja mogę wiedzieć, gdzie pani Cybulska; od wczoraj jej na oczy nie widziałem.

— Jaktó nie widziałem? co to niewidziałem? gniewał się pisarz.

— A może już pani wróciła do domu; czy pan tam zaglądał, mówiła dzwoniąc ze strachu zębami Kociołkowa.

— A może, odpowiedział Cybulski i pospieszył do kancelarji. Po jego odejściu dopiero dowiedzieli się organista o co rzeczywiście chodziło: że pisarzowa wyszła z domu wieczorem i nie wróciła, że szukają jej na wszystkie strony daremnie. Dowiedziawszy się o tem Kociołek, struchlał, bo przypomniał sobie, jak go Cybulska straszyla, że się utopi, jeśli on się do niej nie wróci. — Prędko ubrał się i wyszedł na ulicę, gdzie spotkał się z wybiegającym z sieni Cybulskim. (D. c. n.)

Z parlamentu.

W tych dniach obradował parlament niemiecki nad wnioskiem stawionym przez stronnictwo wolnomyslnie a dotyczącym zniesienia ksiązek roboczych dla górników. Uzasadniał wniosek poseł Szmidt zwracając uwagę na liczne nadużycia, jakie z tego powodu się dzieją. Bezrobocia w ostatnich czasach wyniki, głównie pochodzą z tej przyczyny. Poseł Kleine oświadczył, że zachowanie się właścicieli kopalń wobec robotników wogóle jest dobre, zapłata jest wystarczającą a niezadowolone tylko sztucznie wywołane. W tej sprawie toczyć się będą jeszcze dalsze obrady — Komisya budżetowa parlamentu załatwiła się już na poniedziałkowym posiedzeniu z etatem wojskowym. Wszystkie żądania rządowe przyjęto. — We wtorek odbyło się Posiedzenie ministerstwa pruskiego. — W komisji budżetowej parlamentu toczyły się rozprawy nad etatem wojskowym. Przy rozdziale 37 (artylerya i broń) okazało się nowe żądanie 600 000 marek na robotników cywilnych, o ile praca ta nie wchodzi w zakres ścisłych prac wojskowych. Żądane to uzasadnione tem, że codziennie musi się zatrudniać 3096 piechych żołnierzy i 317 artylerzystów, przez co ludzie ci cofają się w wojskowym wykształceniu. — Ogólnem jest już przekonanie, że będzie rzeczą wprost niemożliwą zakończyć sesję parlamentu niemieckiego przed świętami Bożego Narodzenia. Dotychczas nie załatwiono bowiem ani jednego z tych przedłożzeń, których ukończenia domaga się rząd; znajdują się one jeszcze w komisjach, zkad wyjdą dopiero w pierwszej połowie b. m., a może nawet i później. W tym stanie rzeczy upadają same przez się pogłoski, jakoby nowe wybory do parlamentu miały się odbyć przed zwołaniem sejmu pruskiego, a więc w pierwszej połowie stycznia. W najlepszym razie wybory te, według depeš berlińskich, będą mogły być rozpisane na marzec. — W piątek zeszły parlament znaczną większością przyjął nową ustawę bankową. — Na posiedzeniu ministerstwa pruskiego, jak donosi gazeta „Post“, odbytem 5-go b. m., zapadły stanowcze uchwały w kilku sprawach celnych i podatkowych.

Nowiny polityczne.

Niemcy. Cesarz przybył w piątek rano do Darmstadu, powitany przez wielkiego księcia, jego rodzinę, oraz liczną publiczność. — Cesarzowa Fryderykowa zamierza spędzić grudzień w Neapolu.

— Monarcha niemiecki zwiedzając kolejno pruskie miasta, ma przybyć i do Frankfurtu nad Menem. Zamiarem cesarza jest zwiedzić wszystkie większe miasta Prus, aby poznać kraj i ludzi swojego państwa.

— Na Świątki roku przyszłego zapowiedzianym już jest wiec cieśli niemieckich, który się ma odbyć we Frankfurcie nad Menem.

— Trzech teologów katolickich, z których jeden już odebrał pierwsze święcenie, zaciągniętych

*** Kolej żelazna łyżwowa.** Na ostatniej wystawie paryskiej oglądać było można wynalazek, kolej żelazną, na której posuwają się wagony siłą wody zwyczajnej, niezamienionej w parę. Kolej tę wymyślił sławny uczonec francuzki M. Girard, który jeszcze w r. 1867 urządził ją sposobem próby w posiadłości swej Jonchere, na długości 40 metrów. Girardowi nie udało się uzyskać koncesji rządowej na swój wynalazek, którą otrzymał dopiero w r. 1869 przed samą wojną francuską, w której biorąc udział, zginął. Pomysł Girarda podniósł na nowo pomocnik jego p. A. Barre, odnalazł plany i rysunki, które teraz przeprowadził. Woda znajdująca się w zbiorniku pod pewnym ciśnieniem, nadaje wagonom szybkość 140 kilometrów na godzinę, czyli, że przechodzi dwa razy szybkość pociągów pospiesznych. Podróżujący nie doznaje żadnego wstrząśnienia, jedzie jak na saniach. Jazda tą koleją jest bardzo przyjemną, wcale nie nużącą. Po zajęciu wagonów przez podróżnych, maszynista stojący przy tenderze, nakręca czy pociska jakąś rączkę, słychać szmer wylewającej się wody i bez żadnego popchnięcia, drgania, kołysania, wstrząśnie-

nia i turkotu, jedzie się, prawie o tem nie wiedząc, ze zdumiewającą szybkością. W najszybszym biegu osadza maszynista pociąg na miejscu. Znawczy nazywają wynalazek ten najdoskonalszym sposobem podróżowania, gdyż obok niezmiernie szybkości, panuje cisza, podróżujący nie doznaje żadnego wstrząśnienia, sni drgania, jazda odbywa się bez tak nie milego dymu i kurzu. Nowej tej kolei przepowiadają wielką przyszłość.

Kurs pieniędzy urzędowy:

Ruble rosyjskie 2,18 Mrk.
Floreny wagi austriackiej 1,72 Mrk.
Banknoty francuzkie za 100 fr. — 8,64.

1 **Czarne materye jedwabne od 65 f.** do 18,65 za metr. — gładkie prążkowane i mieszane (180 różnych sortów.) przesyła kawałki i w całości opłacone i oclone fabryka **G. Henneberg** [c. k. liwerant nadw.] **Zürich.** Mustra odwrotnie. Od listow 20 fen. porto.

Na wielkiej wystawie międzynarodowej w Brukseli, premijowano zeszłego roku tylko **Fay'a prawdziwe sodenkie pastylki mineralne.** Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach pudełko po 85 fen. Po wszędzie znane działanie na rozpuszczanie śluzów przy **katarach** jak i dobroczynny wpływ na **żołądek.**

(N A D E S Ł A N O.)

Uwaga dla palących!

Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „Vulkan“ J. F. J. Komendzińskiego w Dreźnie, a zapewne się nie oszuka. *Amatorzy i znawcy papierosów.*

Ceny targowe we Wrocławiu.

Z dnia 9 grudnia 1889.

	od Marek do Marek	
Pszonica	9,35	9,55
Zyto	8,80	9,10
Jęczmień	9,00	9,50
Owies	7,90	8,40
Groch	8,75	8,40
Kartofle za cetnar od 1,50—2,00 marek.		
Masło za funt	1,20	1,40
Jaja za kopę	3,40	3,60
Siano za 50 kgr.	3,30	3,80
Słoma za kop. a 600 kgr.	38,00	42,00

Obecnie wyszła z druku nakładem „Gwiazdy Piekarskiej“ broszurka, p. t.

ROLNIK

w stósunku do kopalń.

Napisał ją

p. LETOCHA,

radzca sądowy, poseł do parlamentu niemieckiego i sejmu pruskiego.

Książeczka ta bardzo pożądana nie tylko dla robotników, ale dla każdego właściciela czyli posiadziela jakiegokolwiek gruntu lub choćby domu.

Jest do nabycia za cenę 25 fen. w Redakcyi i Ekspedycyi „Gwiazdy Piekarskiej“. — Księgarnie i Handlujący książkami otrzymują odpowiedni rabat.

Hierdurch zeigen wir an, dass der **Loosvorrath** zur bevorstehenden

Haupt-Ziehung der Weimar-Lotterie

bei uns **wiederum gänzlich geräumt ist.**

Der Vorstand der Ständigen Ausstellung in Weimar.

Durch günstigen Abschluss kann ich bei umgehender Bestellung noch

Weimar-Loose — Ziehung nächsten Sonnabend, **1 Mk.,**

11 Loose für 10 Mk. liefern. Porto und Gewinnliste 20 Pf. H. Ebeling, Cassel, 3, Friedrichsplatz 3.

W sobotę, 7-go grudnia, skradziony został maszyniście Antoniemu Tolach, w Laurahucie

Zegarek,

z N-rem 16240. Ktoby takowy dostrzegł i oddał go, lub wskazał właścicielowi, odbierze odpowiednią nagrodę.

Świeże skóry

bardzo ładne, znów otrzymanem i polecam takowe na

Skórzoki (spodnie).

Bytom.

S. Pinczower,
handel skór.

Świeżo wyszła z druku

Książeczka

pod tytułem

O b r a z

Najśw. Dziewicy

zawierająca

dwie powieści

i to prawdziwe:

1-szą „Marianna 60-letnia wdowa i jej 16-to letnia córka;“

oraz

2-gą „Zakonnicy z góry św. Bernarda.“

Przełożył z francuzkiego Książd Nestor Bieronski, wydał

Stanisł. Kostka Czerniejewski, i tamże jest do nabycia po **15 fen.** — Bytom, Gliwicka ulica Nr. 13.

W Ekspedycyi

„Gwiazdy Piekarskiej“ są do nabycia ładne

Kalendarze

na rok 1890.

Sztuka 50 fenygów.

Wielka wyprzedaż.

Plaszcze dla pań i dzieci, flanele, nowe wzory; jedwabne i wełniane materye na suknie, tureckie szale, ciepłe husty, deki na łóżka, firanki, płótno na poszwy i wyspy sprzedają wszystko niżej cen fabrycznych. Każdy kupujący otrzyma podarek gwiazdkowy.

Louis Kosterlitz.

Bytom G./Ś. Rynek 23.

A. Ziob, Bytom

za kościołem Panny Maryi, przy katolickiej szkole dla dziewcząt, poleca na **Gwiazdkę**

Krzyżki mosiężne do stania; Świeczniki i lampki przed obrazy M. B.; Książki do nabożeństwa w różnych oprawach, Obrazki do książek i w ramkach.

Au bon marché.

Świeżo, pod wyżej oznaczoną firmą, w Bytomiu, przy ulicy Gliwickiej, w domu p. Klugiusa, założony

Magazyn Mód

poleca Kapelusze damskie i dzieciinne, podług najpierwszej mody. Toczki i kapoty. — Wstążki, pióra, kwiaty — koronki i hafty. — Woalki, welony ślubne, oraz różne materye koronkowe i jedwabne do przybrań sukien, a wszystko w jak najwiękzym wyborze.

Obstalunki w zakresie mody wchodzące przyjmują każdej chwili, przyrzekając jak najstaranniejsze wykonanie.

Szanowną Publiczność upraszam o łaskawe poparcie przedsięwzięcia mego i zaszczytne dla mnie zaufanie, któremu godnie odpowiedzieć jak najusilniej starać się będę — przyrzekając sumienną usługę, dobry towar i nizkie bardzo ceny.

Z szacunkiem

W. Czerniejewska.

Na porę gwiazdkową

poleca wielki wybór stosownych podarków po tanich bardzo cenach.

Magazyn Mód

W Bytomiu, ulica Gliwicka Nr. 13.

Au bon marché.

Czcicielom N. Maryi Panny!

Polecam prześliczne wykonanie **obrazu cudownej Matki Boskiej Piekarskiej**; olejodruk w wielkim formacie podług fotografii wziętej z cudownego obrazu, wydany moim kosztem i nakładem, sztuka **2 marki.** Czysty dochód w ilości 50 fen., jest przeznaczony na budowę **KALWARYI** w Piekarach. Handlarze otrzymują stósowny rabat.

Fr. Schwider

[4] w Niem. Piekarach. Poczta Szarlej.

„MIESIĘCZNIK“

Zeszyt VI.,

już wyszedł i zawiera bardzo zajmujące rzeczy;

Cena 15 fen.

Zamawiać można w ekspedycyi „Gwiazdy Piekarskiej“ na poczcie jak i u pp. agentów.

Fr. Schwider.



Szanownej Publiczności Piekarskiej i okolicy donoszę uprzejmie, że przeniosły się do mego nowego domu, powiększyłem znacznie mój skład

wybornych zegarów i polecam takowe, jak to: **regulatory od 18 marek do 50 marek, budziki od 3,50 do 5,00 marek, zegarki kieszonkowe (cylindry) 10 marek** z gwarancją na jeden rok.

Zamiejscowym przesyłam także za zaliczką pocztową (Nachnahme.)
Th. Mainka,
zegarmistrz.
Szarlej, ulica Piekarska.

Mannesschwäche

vorzüglich aber die hartnäckigen, unheilbaren Fälle, heilt **gründlich und andauernd ohne Berufstörung,** gestützt auf **27-jährige Erfahrung**

Prof. med. Dr. Bisenz

Spezialarzt für Geschlechtskrankheiten.

Wien IX. Porzellangasse 31a.

Auch brieflich sammt

Besorgung der Arzneien.

Daselbst zu haben das

Werk: „Die männlichen

Schwächen, deren Ursachen

und Heilung“ (14. Auflage.)

Preis 1 Mk. 20 Pf. in Briefmarken incl. Francatur.

Uczmy dzieci czytać po polsku!

zostało do służby wojskowej 28-go pułku piechoty, wszyscy trzej pochodzą z Alzacji.

— Wskutek ostatnich ruchów bezrobocia w górskim okręgu waldenburskim, otrzymana Waldenburg stała załogę oddziału wojskowego ze 100 żołnierzy.

— Cyfry urzędowe statystyczne wykazują, że ogólna liczba dzieci w szkołach elementarnych pruskiej monarchii, wyrosła 20 maja 1886 r. 5,082,252. Z tych mówilo wyłącznie po polsku i po niemiecku 72740; tylko po litewsku 12754, po litewsku i po niemiecku 8393, tylko po łuzycy 9961, po łuzycy i po niemiecku 4419, wyłącznie po czesku 8761, po czesku i po niemiecku 2828.

Rozróżnianie rządowe na dzieci mówiące wyłącznie po polsku i mówiące po polsku i po niemiecku, jest co do stwierdzenia narodowości dzieci, zupełnie obojętne, tak, że dzieci mówiące obydwojma językami bezwątpienia zaliczyć wypada do dzieci polskich. Z tego wynika, że do szkół elementarnych pruskich uczęszczało w r. 1886 dzieci polskich 503064 + 72740 czyli razem 575804. Blisko więc 600,000 dzieci polskich nie uczy się w szkole ani czytać ani pisać po polsku.

— Wykazane przeniewierzenia w zakładach artystycznych w Moguncji przybierają coraz to większe rozmiary. Śledztwo wykazuje nadużycia ciągnące się już od lat wielu. Wszyscy, którzy byli w tych zakładach czynni od roku 1871, będą teraz sądownie przesłuchiwani. Wielu z nich jest rozproszonych po całych Niemczech i zajmują posady cywilne, inni zaś są pensjonowani. Skutkiem tego śledztwo nie prędko się ukończy.

— W ostatnich dwunastu latach wybudowano w Prusach 10 tysięcy nowych szkół, a 7 tysięcy rozszerzono. W r. 1886 mieli nauczyciele 41 tysięcy własnych pomieszczeń, a 988 wynajętych. Podczas gdy liczba klas z 51 tysięcy powiększyła się na 66 tysięcy, liczba mieszkań nauczycielskich zmniejszyła się z 43 tysięcy na 42 tysiące. Dotknęło to głównie nauczycieli miejskich.

Austria. Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało bardzo surowe rozporządzenie przeciwko agentom, zachęcającym ludzi do wychodzenia do Ameryki. Spodziewać się należy, że rozporządzenie to odniesie skutek i położy tamę nadużyciom agentów.

Francja. W parlamencie francuzkim przedłożył bilanżysta Lalou wniosek, ażeby „obcych robotników“ przebywających we Francji opodatkować. Wniosek żąda nałożenia taksy 24 franków na wszystkich robotników, począwszy od roku 1892, w którym się kończą przeważnie traktaty handlowe. Robotnicy w wieku 21 — 25 lat płacić mają osobną taksę wojskową; a majstrowie zatrudniający obcych robotników, za każdego płacić powinni osobno po 50 franków rocznie. — Zebranie bilanżystów odbędzie się dnia 15-go grudnia r. b. na wyspie Jersey. Około 500 uczestników ma wziąć w niem udział.

Belgia. Kardynał Lavignerie przedłożył królowi belgijskiemu obszerny memoriał w sprawie zniesienia niewolnictwa. Między państwami europejskimi nie ustalono się dotąd zdanie, czy się wypada na kongresie brukselskim zdecydować na zbiorowe decyzyjne stłumienie handlu niewolnikami, czy działać środkami pokojowymi i drogą stopniowego ograniczania targowisk niewolników.

Anglia. Donoszą o nowym wybuchu bezrobocia w warsztatach portowych miast: Bristolu i Avonmouth. Obecnie świątuje już 4000 robotników; daje się, iż wszyscy robotnicy pracujący w tych warsztatach zawieszają pracę. Powodem bezrobocia ma być sprowadzenie przez niektórych kupców robotników obcych.

Z Ameryki donoszą o nowym pożarze. W mieście Bostonie, w dzielnicy handlowej wybuchnął ogień i zniszczył wiele budynków i zakładów przemysłowych. Straty nie dadzą się na razie obliczyć; podają je na 5 milionów (około 20 milionów marek).

— Z nowego Yorku donoszą: Według wiadomości nadeszłych z Rio Janeiro miało w ostatnich dniach przyjść kilkakrotnie do krwawych starć pomiędzy monarchistami a republikanami. — Żaden rząd amerykański nie uznał formalnie nowego rządu brazylijskiego. Nastąpi to dopiero po uchwaleniu republikańskiej formy rządu przez konstytuante. Wszystkie państwa europejskie zawiązały stosunki z rządem prowizorycznym, nie uznają go wszakże dotąd.

Z Zanzylaru donosiliśmy w zeszłym numerze, według nadeszłych telegramów, o przybyciu nieustrudzonych podróżników Afryki: Stanleya i Emin Baszy do Bagamoyo; — późniejsze jednak telegramy smutne przyniosły nam wieści, bo oto doniosło, że Emin Basza w Bagamoyo wypadkowym sposobem spadł z wysokości 20 stóp z pewnego balkonu. Gdy go podniesiono z ziemi, z uszu płynęła mu krew, oko było zamknięte. Niejaki dr. Parke, wierny towarzysz jego wyprawy, oświadczył, iż ma nadzieję utrzymania go przy życiu; lekarze niemiec-

cy utracili tę nadzieję zupełnie. Dziwnie to się losy człowieka spleją, tylekrotnie głoszą śmierć jego, jaką ponieść miał skutkiem choroby, wedle zaś innych z ręki Mahdistów; śmierć jednak uniknęła go dotychczas. Kiedy zaś miał całej Europie zdać sprawę z tyloletnich swych trudów i nowe rzucić poglądy na niezbadane kraje Afryki — gdy zetknął się już z światem cywilizowanym i zdawało się, że szczęśliwie dopłynął do brzegu swej wyprawy — spotyka go tak straszny wypadek. Cały świat przyjął smutną tę wiadomość z szczerem współczuciem. Depesza biura Reutersa z 6-go grudnia donosi, że Emin Basza ma się nieco lepiej. — Stanley głęboko wzruszony wyjechał do Zanzylaru. — Telegram z 7-go donosi, że Emin po katastrofie, przez całe 10 godzin znajdował się bez przytomności. Teraz już mówi — i ma nadzieję, że za 10 dni będzie mógł już przenieść się także do Zanzylaru.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Piekary, dnia 10-go grudnia.

Jak wielkiej pilności i uwagi na drobne działki rodzice dokładać powinni, mamy znów świeży ale bardzo smutny tego dowód w nieszczęśliwym wypadku, który się wydarzył temi dniami na tutejszej kolonii Józefka. Córeczka pewnego tamtejszego obywatela strugała ziemniaki, siedząc na ziemi, w tem nadszedł z tyłu do niej 3-letni jej braciszek i objął ją rękami za szyję, przyczem oboje na ziemię w tył pochylili się, a dziewczynka do góry ręce podniosła, przyczem wbił się nóż w szyję chłopca z prawej strony. Od razu też krew trysnęła biednemu dziecku tak silnie, że gdyby nie rychła pomoc nadbiegłej matki, byłoby dziecko z powodu upływu krwi na miejscu zostać mogło. — Jeszcze więc raz nawołujemy: „Rodzice! rodzice! a szczególnie matki! dajcie pozor większy i czuwajcie nad działkami, które Bóg waszej powierzył pieczy — i za które kiedyś powoła was do surowej odpowiedzialności!

— W tych dniach w pewnej wsi stało się coś dziewczęciu w nogę, zamiast wezwać jednak doktora, sprowadzono owczarza, i cóż ten zrobił — oto przez rozmaite wykręcanie sprawił, że dziewczę wcale chodzić nie mogło. — Wówczas dopiero wezwano lekarza, ale już było zapóźno, bo przez to kręcenie nogę złamano. Chcąc więc dziewczęciu życie uratować, trzeba było nogę odjąć. Jakaż to nieprzeżośność, że zamiast natychmiast udać się po poradę do odpowiedniego lekarza, udają się ludzie do osób nieznających się, gdzie zamiast wyleczenia, nieraz o śmierć lub nieuleczone kalectwo przyprawieni bywają. Niechaj wypadek ten będzie nową pod tym względem przestrożą.

— Pewna spółka czeska podobno zakupiła dwie kopalnie na Górnym Ślązku w celu wyrabiania koks.

— Landrat ogłasza, że ciał zmarłych na cholera, tyfus, biegunkę, ospę, żarnicę, dyfteryę i inne zaraźliwe choroby, nie wolno wystawiać w kościołach, kostnicach, ulicach; przystęp do takich zmarłych ma tylko rodzina i ci, którzy trumnę zabijają. Młodzieńcom niżej 14 lat nie wolno takich zmarłych do grobu nieść. Ktoby to rozporządzenie przestąpił, skazany zostanie na karę do 30 m.

— Naddirekcya poczty ogłasza, że za telegramy do odbiorcy, nie mieszkającego w miejscu stacyi telegraficznej, można w biurze złożyć telegram wychodzi zapłacić zaraz 40 fen., a posłaniec z owej stacyi telegraficznej, potem w dom adresanta przynosi bezpłatnie. Jestto urządzenie dla tych osób wygodne, które posyłając telegram, nie chcą, aby osoba odbierająca, wystawiona była na jakiegokolwiek koszt. Mowa tylko o adresantach mieszkających po wsiach, albowiem w miastach za przyniesienie telegramów nie się nie płaci.

— Mało który z naszych rodaków tyle i tak odległych podróży zrobił co czeladnik stolarski Rozen z Miasteczka (Kieferstaedt) pow. gliwicki, który w tych dniach po przeszło 5-letniej wędrówce do domu powrócił. Wyszedłszy z Miasteczka, powędrował przez Wrocław, Berlin do Hamburga potem przez Wschodnie i Zachodnie Prusy ku Polskiej granicy, którą przekroczywszy, zwiedził Petersburg, Moskwę, Kijów, dążąc do brzegu Czarnego morza. Obejrzał sobie Konstantynopol i Smyrnę, a przewiozłszy się przez morze, podążył do Aleksandryi i Kairo. Ztąd udał się do Palestyny i powrócił przez Ateny, Neapol, Rzym, Tryest, Peszt, Wiedeń, Drezno, Gorlice, Wrocław do swej rodzinnej osady.

— Listy do żołnierzy od rodziców, krewnych itd. jeżeli mają być uwzględnione w opłacie na portu, winny być zaopatrzone na kopercie w wyrazy: Soldatenbrief, eigene Angelegenheit des Empfängers. Można listy i po polsku zdresować, byle te wyrazy były po niemiecku. W takim razie portu przy przesłaniu pieniędzy do 15 mk., kosztuje 15 fen.

Zwykłe listy, do wagi 60 gramów dochodzące, bierze poczta bezpłatnie. Paczki do 6 funtów, kosztują 20 fen., bez względu na dalekość drogi, którą odbędą. Paczki nad 6 funtów, pieniądze do 15 mk. i listy nad 60 gramów, podlegają zwykłej opłacie pocztowej, chociażby i „Soldatenbrief“ itd. na nich było wypisane.

— Wczoraj rozpoczęło się ciągnięcie loteryi pruskiej, które trzy dni z rzędu się odbywa, a więc kończy jutro, 11-go grudnia.

— Hr. Hugonowi Donnersmarkowi przyznano prawo wydobycia kruszców tutaj w N. Piekarach, w Radzionkowie, w Piaśnicy, w Mikołaszce i Osieku, w powiecie gliwickim.

— W Piekarach zmarło temi dniami, aż 4 kobiety prawie jednocześnie.

— W tych dniach zmarł w Szarleju niejaki Kukawski agent pism polskich.

Bytom. W dniu wczorajszym jako w pierwszy poniedziałek po ś. Mikołaju, odbywał się tu jarmark, który z powodu zbliżających się Świąt był nader ożywiony.

W Królewskiej Hucie pobili się dwa chłopcy szkolne, synowie robotników, 14-letni Kühnel wyrzucił 12-letniego Szalka na ziemię, drewniakiem potłukł mu głowę i zbił aż do utraty przytomności. Z tak bezwładnym postąpił sobie w sposób bezwstydnym, którego „Schl. Ztg.“, zkaż wiadomość ta wzięta, powtórzyć nie chce. Przyniesiony do domu Szalek następnej nocy umarł. Młody zabójca aresztowany.

— W nocy na sobotę zaprzeszłego tygodnia został zwrotnik Zajacek z Studziennej przez pociąg pociąg przejechany. Koła podruzgotowały mu obie nogi i ramię, oraz czaszkę. Śmierć musiała natychmiast nastąpić. Zajacek w chwili ujęcia go przez maszynę zatrudniony był wyczyszczaniem wajchy. Wskutek silnego wiatru musiał niedosłyszeć nadchodzącego pociągu. A maszyna nie była oświetlona bo wicher światło zagaślił.

W Katowicach na kopalni „Ferdynand“ został zabity szleper Puchta wskutek zerwania się kamieni.

W Szopienicach powiesił się w zeszłym tygodniu inwalida Klimeczek z kolonii Borki.

Pyskowice. Dyrektorem naszego Seminarium mianowany został dr. Schroller, dotychczasowy inspektor szkolny w Koźlu.

Opole. Sąd przysięgłych skazał 65-letnią Rozalję Kolkę z Kadłubia za zamordowanie swego męża na śmierć, a córkę jej za udział w mordzie na 8 lat cuchthauzu. Ubięły one nieszczęśliwemu ojcu szyję. Wnuk jego Franciszek Długosz widział to i donosił polity.

Kietrz Utkacza Markera wydarzyło się straszne nieszczęście niedawno temu wieczorem. Uczeń był zajęty robotą, gdy nagle spadła lampa petroleowa na materyę, nad którą pracował. Chcąc tę ratować, chwycił uczeń lampę i rzucił na izbę. Nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności, trafił tą lampą w 4-letnie dziecko Mar'era, które wnet stanęło w płomieniach. Biedne dziecko odniosło straszne rany.

Z nad granicy. Dzienniki rosyjskie donoszą, iż próba przywrócenia IV klasy dla podróźnych na kolei żelaznej, okazała się bardzo korzystną.

W Poznaniu zachorowało na trychinozę 5 osób ze służby pewnego restauratora, jedna z nich leży ciężko chora.

Toruń. Zmarł tu nagle znany komisarz Rex na paraliż serca. Był on na to, aby dozorować polskie gazety, polskie zebrania, polskie czytelnie i w ogóle Polaków w Prusach Zachodnich i Wschodnich. Ze był w tem bardzo gorliwy, o tem Czytelnicy wiedzą, bośmy nieraz o jego rewizjach w polskich bibliotekach pisali. Czy tak gorliwie pracował na rozkaz, czy z własnej woli, nie potrzeba nam dochodzić. W każdym razie był to jeden człowiek, który całą siłą ciała i ducha pracował przeciw polskiej mowie. I cóż? oto umarł, w proch się wnet zamieni, a mowa polska jak była, tak będzie, bo pochodzi od Boga, a żaden człowiek nie zdoła przeciw woli Boga zniszczyć tego, co Bóg ustanowił.

W Apil na wyspie Samoa, pamiętnej z okropnej burzy morskiej, wśród której przy brzegach zatoneły 3 okręty pruskie, dnia 19 b. m. dało się uczuć trzęsienie ziemi. Domy zaczęły się poruszać, lecz ponieważ tam domów nie ma z kamienia, tylko lekkie budowle, więc skończyło się na popękanych szybach w oknach. Morze w czasie tego trzęsienia wcale się nie wzburzyło.

— **Polakom w Berlinie** niniejszem donoszę, iż w kościele św. Piusa, na Pallisaden-Strasse 73, w każdą niedzielę i w każdą uroczystość odprawia się o godzinie 10-tej zrana **polskie** nabożeństwo. **Ksiądz Frank.**